

13 NIEDZIELA ZWYKŁA – 30 VI 1996

## Lekcja w drodze do Emaus

1. Drogą prowadzącą z Jerozolimy do Emaus podążają dwaj smutni, zawiedzeni ludzie. Ich nadzieja się nie spełniła. Spotkali Nauczyciela, poddali się Jego autorytetowi, zaufali Mu; tymczasem perspektywa Jego nauki i obietnic została zahamowana przez krzyżową śmierć. Wracają do swoich domów z doświadczeniem porażki jak życiowi bankruci, z przesuwanym się w pamięci pasmem słów i czynów Jezusa.

2. Człowiek to istota, na której terażniejszość składają się dwa wektory. Pierwszy z nich to przeszłość zakodowana w pamięci, odżywająca we wspomnieniach. Nasza terażniejszość najczęściej jest motywowana przeszłością. Drugi wektor to przyszłość, wraz z nadzieją i oczekiwaniami. Nadzieja jest zdolnością pozwalającą patrzeć na jutro życia z radością i optymizmem.

*Myśmy się spodziewali, że On wyzwoli Izraela...* – mówią o swoich nadziejach pokładanych w Jezusie Jego dwaj uczniowie. Każde niespełnienie nadziei owocuje jakimś kryzysem, wyraża się w smutku graniczącym niekiedy z rozpaczą.

3. Do zawiedzionych uczniów, tak bardzo zakłętých w kręgu smutku, że *oczy ich były niejako na uwięzi*, dołącza Zmartwychwstały Chrystus. Zauważmy, iż człowiek smutny nie spogląda wokół siebie, a jego horyzont dziwnie się zawęża do własnego bólu i smutku.

Znamienna jest metoda lekcji, którą przeprowadza Zmartwychwstały w drodze do Emaus. Pozwala On najpierw wypowiedzieć uczniom swój ból. Pozwolił na postawienie samodiagnozy; bez Nauczyciela są nikim, ich marzenia umarły wraz z Nim, a oni stali się życiowym niespełnieniem. Następnie sam Chrystus interpretuje zdarzenia jerozolimskie, tłumacząc proroctwa o śmierci i zmartwychwstaniu Mesjasza.

Człowiek nieszczęśliwy najczęściej chce być sam, odczuwa pustkę, bezsens i izolację. Czyżby więc Mistrz zaszczerpił nowe iskry nadziei w swych uczniach odzyskanych na nowo? *Zostań z nami, Panie, gdyż dzień się już nachylił i ma się ku wieczorowi.*

Uczniowie rozpoznali Pana przy wieczerzy podczas łamania chleba. Okazuje się, że Bóg poszukując tworzywa dla swej Ewangelii może je uczynić nawet ze smutku graniczącego z rozpaczą. Uczniowie – dezerterzy powracają do Jerozolimy głosząc radość ze Zmartwychwstania.

4. Nasze życie jest drogą. Budzimy się rano i biegniemy, by dogonić słońce. Podczas tej drogi przeżywamy radość i nadzieję, odkrywamy nieraz smutek graniczący z rozpaczą.

W świętej godzinie Eucharystii *przy łamaniu chleba*, odkrywamy, że nie jesteśmy sami, iż towarzyszy nam Zmartwychwstały Chrystus.

*ks. Waldemar Irek*